# Cena numeru tylko 10 groszy

Nr. 353 — Wtorek 17 listopada 1936 r. — Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.—
Zagranicą złotych 5.60

Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.


# Wojska ludowe uniemożliwiają okrążenie Madrytu

## Na wszystkich frontach toczą się walki

### Każdy dom zamieniony w twierdzę

W sobotę, w ósmym dniu walk, toczących się w samym Madrycie, sytuacja nie uległa poważniejszym zmianom. 50 tysięcy milicjantów i żołnierzy rządowych stara się usunąć powstańców z bliższej okolicy Madrytu przed przeprowadzeniem kontr ataku. W planie wojsk rządowych leży otoczenie powstańców na północy, przecinając komunikację z drogą do Escurialu, na południo - zachodzie zaś przez przecięcie komunikacji z Toledo. Górnicy asturyjscy, uzbrojeni w granaty i paczki z dynamitem, odparli na ulicach przedmieścia Carabanchel dwa ataki wojsk marokańskich, dokonywane pod osłoną czołgów. Milicjanci bronią każdego domu, uniemożliwiając posuwanie się naprzód wojsk powstańczych. W tym celu poprzednio już przygotowano podziemne połączenia pomiędzy domami, a w niektórych miejscach na ulicach okopy betonowe. Nad Madrytem unoszą się łuny pożarów od domów płonących na skutek zapalenia przez bomby, rzucane z samolotów.

### Sukcesy wojsk ludowych

Agencja Havasa donosi, iż sytuacja na froncie dokoła Madrytu od wielu godzin nie uległa zmianie. Po sobotniej ofensywie, powstańcy wzmacniają swe nowe pozycje, przegrupowując siły. Ataki na most francuski i na most Toledo, ponowione wczoraj, zostały odparte z ciężkimi stratami.

Wojska rządowe ze swej strony również dokonały przegrupowania swych sił. Wydaje się, iż dowództwo wojsk rządowych zamierza dokonać na południe od stolicy pewnych posunięć, zmierzających do zagrożenia tyłom przeciwnika, którego linie wysuwają się naprzód na zachód i na południe od Madrytu.

Fakt, iż premier Largo Caballero mógł odwiedzić Campozuelos świadczy, że wojska rządowe zdołały oczyścić część odcinka drogi prowadzącej do Aranjuezu i do Getafe. Operacja ta świadczyłaby o dążeniu dowództwa wojsk rządowych do uniemożliwienia okrążenia Madrytu.

***

„Rada Obrony Madrytu" opublikowała w sobotę wieczorem następujący komunikat: Podczas sobotnich walk powietrznych, wojska rządowe strąciły 9 samolotów powstańczych, z czego 2 włoskie i 7 niemieckich. Kanonada artyleryjska trwa na wszystkich odcinkach frontu madryckiego. Na odcinku Usera - Villa Verde wojska rządowe posunęły się o kilka kilometrów naprzód. Na odcinku Carabanchel gwałtowny atak Marokańczyków i legjonistów został odparty przez piechotę rządową przy współudziale lotnictwa.

### Komitet Obrony Stolicy

#### wzywa do kontynuowania oporu

Jak donosi agencja Havasa, Komitet Obrony stolicy wydał w sobotę wieczorem komunikat, stwierdzający iż sytuacja dokoła Madrytu jest pomyślna. Komunikat nawołuje do kontynuowania oporu.

### Obrady rządu w Walencji

W sobotę wieczorem powrócili z Madrytu do Walencji po kilkudniowym pobycie premier Largo Caballero i minister spraw zagranicznych Rządu madryckiego Alvarez del Vavo.

Odbyło się posiedzenie Rady ministrów, w którym wzięli udział wszyscy członkowie Rządu, z wyjątkiem ministra przemysłu i handlu, który pozostaje jeszcze w Madrycie.

### Powstańcy rzucają bomby

#### na ludność cywilną

Komitet obrony stolicy ogłosił w południe komunikat, stwierdzający, iż lotnicy powstańczy rzucali bomby na dzielnicę Atocha. Liczne bomby spadły na ulice, sąsiadujące z dworcem. Wśród ludności cywilnej jest 50 zabitych. Liczba rannych jest znaczna. Znaczną część ofiar bombardowania stanowią kobiety i dzieci.

Po sukcesach wojsk rządowych na odcinku Casa del Campo nieprzyjaciel skierował swe wysiłki w kierunku północy, starając się sforsować rzekę Manzanares przez most de Los Francesos. Atak wojsk marokańskich, popierany przez 15 tanków, załamał się w ogniu piechoty wojsk rządowych, wspieranej przez eskadrę samolotów.

### Komunikaty powstańców

Komunikat kwatery głównej powstańców donosi o odparciu z ciężkimi stratami ataków wojsk rządowych na lewe skrzydło powstańców.

Powstańcy zajęli pierwszy szereg fortyfikacyj, broniących bezpośrednio Madrytu i ostrzeliwali ogniem armatnim stolicę, wywołując liczne pożary.

Na froncie Guadalajara wojska powstańcze posuwają się naprzód. Kolumny rządowe wycofały się w kierunku Alcala de Henares.

W okręgu Escurialu wojska rządowe są — według tego komunikatu — prawie otoczone przez powstańców.

### Pośrednie przyznanie się do klęski

Rozgłośnia powstańcza ogłosiła w sobotę następujący komunikat: „Uwaga całej Hiszpanii koncentruje się na froncie 17 dywizji, gdzie wojska rządowe prowadzą atak generalny. W wyniku tych ataków wojska „narodowe" umacniają się (?) na nowych pozycjach (!).

Do Barcelony przybyły 2 statki sowieckie ze sprzętem wojennym".

### Gdzie znajduje się złoto z banku hiszpańskiego

Z Walencji donoszą, iż przybyło tam z Madrytu 7 samochodów ciężarowych, naładowanych sztabami złota, stanowiącego cały zapas kruszcu banku hiszpańskiego w Madrycie. Transport ten odbył się pod osłoną silnej eskorty milicjantów, poprzedzanych przez samochody pancerne.

### Zniszczone samoloty powstańcze

Według Havasa, dziennik „Mundo Obrero" twierdzi, iż od dn. 28 października zniszczono przeszło 100 samolotów powstańczych, strącając je w powietrzu lub niszcząc na lotniskach i w hangarach.

# Kłęska reakcji francuskiej

## Echa piątkowej debaty w Izbie francuskiej

Wynik piątkowej debaty francuskiej Izby Deputowanych nad zarzutami, podniesionymi przez prawicę przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych tow. Salengro, przyniósł Rządowi i premierowi Blumowi poważny sukces moralny oraz przyczynił się do wzmocnienia stanowiska gabinetu w Izbie. Wybierając za przedmiot debaty interpelację dep. Becquarta, Rząd nie tylko wystąpił z bezpośrednim kontratakiem przeciw opozycji, lecz również uderzył w jej słabą stronę, gdyż wielu deputowanych prawicowych i centrowych, nie solidaryzowało się z kampanją oszczerczą, prowadzoną przeciwko ministrowi Salengro. Dlatego też b. minister Petsche wystąpił z żadaniem rozdzielenia głosowania, aby umożliwić niektórym deputowanym niesolidaryzowanie się z kampanią przeciw min. Salengro bez równoczesnego wyrażania zaufania Rządowi. Rezultat głosowania nad votum zaufania dla Rządu wypadł 380 głosów za i 187 przeciw, podczas gdy potępienie kampanii przeciw min. Salengro zostało uchwalone 421 głosami przeciw 63. Wynik ten świadczy, że prawie całe centrum i część prawicy nie głosowały przeciw min. Salengro. Ta różnica zdań zaznaczyła się również w prasie prawicowej.

Niektóre dzienniki, jak np „Le Matin" lub „La Victoire", pomimo swego zdecydowanie prawicowego kierunku stwierdziły, iż piątkowa kampania prawicy była niepotrzebna i przyniosła sukces Rządowi.

***

**Sprawę tę omówiliśmy we wczorajszym numerze.**

# Hitler podarł ostatnie strzępy traktatu wersalskiego

## Wypowiedzenie klauzuli o umiędzynarodowieniu rzek

Korespondent dyplomatyczny Reutera donosi, że kanclerz Hitler wypowiedział klauzulę Traktatu Wersalskiego, dotyczącą umiędzynarodowienia rzek. Decyzja ta została zakomunikowana zainteresowanym Rządom.

Niemieckie czynniki miarodajne potwierdzają pogłoski o wypowiedzeniu przez Niemcy klauzuli Traktatu Wersalskiego, dotyczącej umiędzynarodowienia rzek. Odpowiednie memorandum wystosowano do 16 Rządów zainteresowanych.

FRANCJA WOBEC KROKU HITLERA

**Havas donosi: W zastępstwie nieobecnego min. Delbos'a podsekretarz stanu M. S. Z. Viennot udał się do premjera Bluma dla przestudjowania noty niemieckiej o wypowiedzeniu dwóch artykułów 12-go rozdziału Traktatu Wersalskiego (o żegludze rzecznej).**

Wobec tego ,że sprawa ta dotyczy interesów kilku państw europejskich, reprezentowanych w komisjach międzynarodowych Rząd francuski polecił swoim przedstawicielom w tych państwach, aby natychmiast porozumieli się z zainteresowanymi Rządami i wspólnie z nimi zastanowili się nad położeniem, wytworzonym przez krok berliński. Rząd francuski jest zdania, że w danym razie winien być wystosowany do Berlina protest zbiorowy. Pozatem wobec **wymówienia przez Niemcy modus vivendi o żegludze na Renie Rząd francuski w ciągu 24 godzin wymówi układ w tej sprawie zawarty 4 maja.**

REZERWA W LONDYNIE

Sprawozdawca dyplomatyczny agencji Reutera stwierdza, że jednostronne wymówienie przez Niemcy klauzul Traktatu Wersalskiego o żegludze rzecznej zostało przyjęte przez brytyjskie koła polityczne z wielką rezerwą. W kołach tych podkreślają, że skoro Niemcy uważały te klauzule za naruszające ich suwerenność, to mogły uzyskać ich rewizję na drodze układów, jak to uczyniła Turcja w sprawie cieśnin dardanelskich. Wymówienie nagłe jest niczem nieusprawiedliwione.

STANOWISKO AMERYKI.

Wymówienie przez Niemcy klauzul Traktatu Wersalskiego o umiędzynarodowieniu rzek uważane jest w Ameryce za pogwałcenie traktatu pokojowego między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi, którego drugi artykuł gwarantował Stanom Zjednoczonym korzyści z tej części Traktatu Wersalskiego. W kołach oficjalnych uważają jednak za mało prawdopodobny protest Rządu Stanów Zjednoczonych w Berlinie, gdyż kierownicy polityki zagranicznej Stanów unikają z reguły występowania w poszczególnych wypadkach pogwałcenia traktatów, dążąc raczej do ich zbiorowego potępienia w oficjalnych deklaracjach.

### Narady w Brukseli

**Agencja Havasa donosi z Brukseli:**

**Kompetentne władze belgijskie niezwłocznie przystąpią do zbadania następstw ostatniego posunięcia niemieckiego w stosunku do Belgji.**

**Zagadnienie to posiada wielkie znaczenie dla Belgji, która posiada na Renie flotyllę około 1000 statków.**

***

**Potwierdza się wiadomość, iż Rząd francuski przesłał swej ambasadzie w Brukseli, podobnie jak i szefom innych swych placówek w zainteresowanych stolicach, instrukcje, zalecające możliwie jak najszybsze skomunikowanie się z rządem belgijskim co do konsekwencyj wypowiedzenia przez Niemcy klauzul traktatu wersalskiego o żegludze rzecznej!**

**Prawdopodobnie — jak donosi Havas — narada ambasadora francuskiego z przedstawicielami rządu belgijskiego w tej sprawie odbędzie się w poniedziałek.**

### Podziękowanie Marsz. Śmigłego-Rydza

P. A. T. przesyła nam nast. komunikat:

**Składam serdeczne podziękowanie wszystkim oddziałom wojskowym, instytucjom, zakładom naukowym, organizacjom i wszystkim osobom, które przesłały mi życzenia w dniu 10-go listopada.**

**Ich mnogość jest dla mnie wyrazem głębokiego współżycia, łączącego społeczeństwo z armią.**

**Śmigły - Rydz.**

### Uniwersytet Jagielloński odznaczony orderem „Polonia Restituta"

Wczoraj w Krakowie odbyła się uroczystość wręczenia Uniwersytetowi Jagiellońskiemu przez ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publ. Świętosławskiego, w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej, insygniów orderu „Polonia Restituta".

Odznaczenie to zostaje nadane, jak brzmi dekret p. Prezydenta, w uznaniu bezcennych zdobyczy Uniw. Jagiellońskiego w dziedzinie polskiej nauki, pielęgnowania tradycji historycznych i patriotycznego wychowania wielu pokoleń.

# List z Barcelony

## Nieudany figiel korsarzy faszystowskich

Od kilku dni nadchodziły z Madrytu jak najlepsze wiadomości. Atak nieprzyjacielski na froncie wokoło Madrytu nie tylko nie posuwa się naprzód, lecz, wprost przeciwnie, oddziały republikańskie atakują faszystów i powoli wracają na dawne pozycje. Droga z Madrytu do Walencji jest znów w ręku republikanów, nastrój w Madrycie doskonały, a zatem wyrównany. Nie odczuwa się ani paniki, ani lekkomyślności. Panuje głębokie przekonanie, że zwycięstwo będzie po stronie Rządu, ale że walka wymaga natężenia wszystkich sił. Barcelona czule reaguje na nastroje madryckie, które odbijają się tu wyraźnym echem. Szereg innych jeszcze powodów, że tak powiem, lokalnych, wpłynął dodatnio na nastroje: na froncie aragońskim, po uporczywych walkach, sytuacja wojsk rządowych poprawiła się znów i lada dzień należało przewidywać zajęcie HuesKi przez republikanów, którzy czekają tylko na rozkaz, aby wtargnąć do miasta, otoczonego ze wszystkich stron. Wreszcie tego właśnie wieczoru oczekiwaliśmy przemówień madryckich i cudzoziemskich gości na meetingu intelektualistów antyfaszystowskich, urządzonym przez tutejszy Komisariat Propagandy.

Około godziny 8-ej w pierwszych dniach listopada udałem się na miasto i odrazu uderzyło mnie niezwykłe ożywienie na ulicach i placach. Barcelona, która w ostatnich tygodniach całkowicie utraciła już wygląd wojenny, nagle przypominać mi zaczęła pierwsze dni wojny domowej: wszędzie krzątali się uzbrojeni ludzie, zatrzymywano przechodniów i sprawdzano ich dokumenty; ukazały się wielkie ciężarowe auta, które jechały gdzieś w wielkim pośpiechu; przed gmachami partyjnymi i ważniejszymi urzędami zaczęły się skupiać grupy ludzi i wrzał w nich jakiś gorączkowy ruch; nie ulegało kwestii, że zdarzyło się coś niezwykłej wagi, ale narazie nikt nie umiał dokładnie objaśnić, co właściwie i ten brak dokładnych informacyj spowodował, że około godziny 9-ej rozniosły się po mieście jaknajfantastyczniejsze pogłoski. Wybrzeże pomiędzy Barceloną a granicą francuską zostało zaatakowane... Panika? Gdzie tam! Podniecenie, ruch, gorączkowe przygotowania, wszystko, tylko nie panika. Kto tylko mógł, chwytał za broń. O godzinie dziesiątej radio barcelońskie wyjaśniło dokładnie, co się stało. A nie stało się nic ważnego. Był to jedynie niesłychany wybryk zuchwałości faszystowskiej. Nadbrzeżną miejscowość Rosas zbombardował nagle okręt faszystowski. Ukazał się on zupełnie nieoczekiwanie i otrzymawszy zasłużoną odpowiedź od przybyłych prawie natychmiast samolotów republikańskich, a również i armat, odpłynął dość prędko, przekonawszy się, że można coprawda znienacka bombardować spokojne miejscowości kąpielowe, ale że nie można wysadzić na ląd desantu w Katalonii, przygotowanej na wszystko i nie cofającej się przed niczym.

Całe to zajście nie ma zatym poważniejszego znaczenia, jednak jest ono dość znamienne: można z niego wyciągnąć różne wnioski. A więc jedni twierdzą, że była to próba odwrócenia uwagi od frontu madryckiego i zmuszenia dowództwa do pozostawienia katalońskich, niedawno sformowanych i formujących się, oddziałów w Katalonii, której zagraża jakoby niebezpieczeństwo; inni widzą w tem próbę sił faszystów, zdecydowanych atakować Katalonię; ale najbardziej rozpowszechnione jest mniemanie, że faszystom potrzebny był ten teatralny wybryk, aby wobec świata móc utrzymywać, że atakują już Katalonię.

Jakolwiek się rzecz ma, krótkie te godziny przekonały nas, że Katalonia jest rzeczywiście gotowa w każdej chwili do obrony „na ziemi, morzu i w powietrzu", że zewsząd natychmiast przybyli ludzie, że na dany rozkaz zwieziono niesłychaną ilość narzędzi, które miały służyć do robót fortyfikacyjnych; że dyscyplina panowała wzorowa i że nie było grozi.

Jeżeli było czegoś za dużo, to chyba tego przelewającego się ponad brzegi entuzjazmu ludowego, bo lud barceloński usłyszał jakgdyby odgłos 19 lipca (początek wojny domowej) i podążył na ulice, aby „gołymi rękami" bronić Katalonii. Rząd w swej porannej odezwie natychmiast zwrócił na to uwagę, prosząc o spokój i równowagę, bo Katalonii nic nie grozi.

Że nie brak było jednak ludzi zrównoważonych, którzy odrazu zrozumieli, że pomoc ich nie jest potrzebna, za najlepszy dowód tego służyć może zgromadzenie intelektualistów antyfaszystowskich, na które przybyło tysiące ludzi i które odbyło się w przepełnionej po brzegi największej sali Barcelony.

Mówcami byli Katalończycy, Hiszpanie, Francuzi i Rosjanin Erenburg. Nastrój był nader uroczysty, czwarty miesiąc wojny domowej powoduje absolutne zrozumienie powagi sytuacji, a zarazem roli, jaką odegrała zagranica w tej wojnie „domowej". To też przemówienia francuskiego poety Zary, oraz pisarza dramatycznego Vidraca, przyjmowano owacyjnie, jako dowód, że we Francji najlepsze umysły i największe talenty stoją po stronie ludu hiszpańskiego. Słowa Voldraca, że czasami ostrożność równa się tchórzostwu, natomiast odwaga dyktowana jest przez ostrożność, wzbudziły żywe echo. Ale owacje tłumu były jeszcze gorętsze, gdy hiszpański poeta rewolucyjny, Alberti, odczytał swe piękne hymny na cześć Madrytu i Katalonii, a dosięgły szczytu, gdy Erenburg w bardzo krótkich słowach złożył hołd Hiszpanii, która z gołymi rękami i w płóciennym obuwiu umiała oprzeć się śmierci.

Kierownik Komisariatu Propagandy, który tego wieczoru wrócił z Francji, powiedział bardzo niewiele, tyle tylko, co każdy już chyba dzisiaj wiedzieć powinien tutaj i zagranicą: że wszystko, co myśli i czuje, wszyscy ludzie wiedzy, talentu, rozmachu, są po stronie ludu. Kogo zaś ma za sobą Burgos? Chyba tylko żywego trupa Unamuna. To wszystko, a to jest tak niewiele...

W chwili więc, gdy po nieudanym swym figlu okręt faszystowski musiał opuścić wybrzeże katalońskie, tutaj w Barcelonie, przed wielotysięcznym tłumem młody przedstawiciel ruchu zawodowego, Ibaez, mówił właśnie: „jesteśmy romantykami"...

Bo czyż nie są romantykami ci ludzie, którzy piersi swych nadstawiają dla sprawy całego świata?

O. COR.

## Spekulantom nie przysługują ulgi

Premier Sławoj - Składkowski wydał nową instrukcję do wojewodów w sprawie zwalczania spekulacji na rynku żywnościowym.

W stosunku do kupców, którzy zostaną ukarani w drodze administracyjnej za pobieranie wyższych cen od wskazanych w cennikach, jak również w stosunku do wszystkich tych, którzy notowani będą z powodu niewykonywania zaleceń władz administracyjnych o ujawnianiu cen, cofnięte mają być natychmiast wszelkie ulgi sanitarne.

Jak wiadomo bowiem, liczne przedsiębiorstwa korzystają z odroczenia wykonania nowych urządzeń w sklepach żywnościowych i t. p., wymaganych przez wprowadzone ostatnio w życie ustawy.

# Licytacja 266 majątków rolnych

## przez Wileński Bank Ziemski

Polska Agencja Agrarna donosi z Wilna, iż Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego ogłosił wykaz majątków, których pierwsze licytacje zostały wyznaczone na 3, 5, 7, 9 i 10 grudnia b. r. **Wykaz obejmuje 266 majątków, położonych w Województwach Wschodnich. Największa ilość, bo aż 109 majątków, będzie licytowana z terenu okręgu sądowego wileńskiego.**

Notatka ta skłoniła nas do bliższego zapoznania się z działalnością wileńskiego Banku Ziemskiego na Ziemiach Wschodnich. Po zebraniu szczegółowych informacyj, okazuje się, że Wileński Bank Ziemski jest najbardziej znienawidzoną instytucją kredytu długoterminowego na Ziemiach Wschodnich. Słowa „Wileński Bank Ziemski" wśród biedoty wiejskiej budzą postrach i lęk, wśród więcej uświadomionych gospodarzy groźby i narzekania na bezkarne rujnowanie chłopów bezwzględnem egzekwowaniem wierzytelności i doliczeniem wysokich kar za zwłokę.

Rozmawialiśmy z przedstawicielami kolonii Nowe Podhajce z powiatu Łuckiego woj. Wołyńskiego. Chłopi rozgoryczeni są do najwyższego stopnia. Jest ich 16 gospodarzy. Posiadają działki od 5 do 15 hektarów. Na ich posiadłości jest dług Wileńskiego Banku Ziemskiego, wynoszący 41.200 zł.

Dług jest rozłożony na 66½ lat płatny w ratach półrocznych po 1287 zł. 50 gr. Spłatę długu rozpoczęli w 1929 roku. **Do dnia dzisiejszego na podstawie posiadanych pokwitowań Banku zapłacili 23.509.53 zł., tymczasem dług po cząstkowy zmniejszył się zaledwie do sumy 40.072 zł. 62 gr. czyli o sumę 1128 zł.** Płacą dość regularnie, a jednak samych kar za zwłokę Bank doliczył im około 1000 złotych. Jak charakterystyczne są obliczenia Banku, świadczą o tem pokwitowania z dnia 12.9 1932 r. w których, pomimo zapłacenia przez włościan przypadającej w tym okresie kwoty, Bank określa swoją należność na sumę 40.629 złotych 59 gr. Dnia 29.11 1932 roku. **Bank pokwitował od tychże chłopów sumę 2.335 zł. i należność swoją ustalił na sumę 40.629 zł. 59 gr. Chłopi tego zupełnie zrozumieć nie mogą, dlaczego wpłacona przez nich suma 2.335 zł. nawet o grosz ich końcowego zadłużenia w Banku nie zmniejszyła.** I wogóle trudno jest tę sprawę zrozumieć. Przykładów podobnych moglibyśmy przytoczyć bardzo wiele, ale ten jeden całkowicie mówi sam za siebie.

Również ciekawe fakty cytuje tygodnik „Wołyń" Nr. 44, wychodzący w Łucku. Między innemi pisze, jak Józef Skalski, dłużnik Wileńskiego Banku Ziemskiego dzięki dobrym stosunkom pewnego kupca zbożowego z Dyrekcją Wileńskiego Banku Ziemskiego uniknął licytacji swojego majątku.

Oto co pisze urzędowy „Wołyń":

„W roku 1929 przyjechałem do kraju po długiej tułaczce po obcych krajach, a mając uzbieranego trochę grosza, postanowiłem osiedlić się w mych dawnych rodzinnych stronach i w tymże roku kupiłem od Al. Ledóchowskiego mająteczek, składający się z 20 ha doskonałej pszenicznej ziemi obok wsi Beregi. Przy kupnie majątku przejąłem ciążący na nim dług w Wileńskim Banku Ziemskim, w sumie 1400 dol., licząc dolar po 9 zł., płatny w ciągu 16½ lat w ratach półrocznych po 86.17 dol. Z nastaniem złej koniunktury gospodarczej nie miałem możności regularnego płacenia rat do Banku. Starałem się o rozłożenie pozostałego długu zgodnie z nową ustawą oddłużeniową, która w tym czasie wchodziła w życie na okres 50 — 55 lat. Starania moje w tej sprawie nie przyniosły oczekiwanej ulgi. Bank podanie może załatwił odmownie. Doprowadzony do ostateczności, a chcąc ratować mająteczek swój licytacją zmuszony byłem udać się do jednego z „kupców" zbożowych zamieszkałego w jednym z wołyńskich miasteczek, gdyż jak poinformowali mnie sąsiedzi, kupiec ten ma dobre stosunki z dyrekcją Wil. Banku i może wiele zrobić. Targ w targ i przyrzekł mi ten kupiec odraczać licytację po cenie stu złotych za każdą, płatne po otrzymaniu oficjalnego zawiadomienia o zdjęciu majątku z listy licytacyjnej. Nie ufałem jeszcze memu „dobroczyńcy" i dlatego złożyłem sam bezpośrednio do Banku podanie o odroczenie mającej się odbyć w najbliższym czasie licytacji. Podanie moje napisane przez jednego z adwokatów złożyłem do Banku w dn. 23 maja 1932 roku. 10 czerwca tegoż roku otrzymałem odpowiedź odmowną. Nie pozostawało mi nic innego, jak natychmiast zwrócić się do „kupca zbożowego" z prośbą o interwencję, i po trzech dniach w dniu 13 czerwca otrzymałem list od tegoż kupca, że majątek mój sprzedany z licytacji nie będzie; zawiadomienie o tem otrzymam z Banku.

I rzeczywiście w dniu 16 czerwca otrzymałem zawiadomienie z Banku o odroczeniu licytacji. Cały koszt odroczenia tylko 100 zł.

I tak jakoś żyłem — coprawda pod strachem, że kiedyś może nie uda się „kupcowi" wstrzymać licytacji, ale to było bezpodstawną obawą, aż do czasu, gdy zabrakło mi tych 100 zł. Myślę, że „kupiec" dopomoże mi choć jeden raz na kredyt i tu się zawiodłem, — majątek mój został sprzedany za horendalnie niską cenę, za resztę nie spłaconego długu w Wileńskim Banku Ziemskim. Straciłem 31.308 złotych wpłaconych gotówką.

Na wieść o sprzedaży b. właściciel Ledóchowski, widząc, jaka spotkała mnie krzywda, chciał wykupić moje 20 ha i zwrócił się z tą propozycją do przedstawiciela Wileńskiego Banku w Równem, adwokata Błażejewskiego, jednak odpowiedź otrzymał odmowną. Dalsze starania o wykupienie majątku były już nieaktualne, gdyż sprzedany został przez Wileński Bank Ziemski Mikołajowi Honczarukowi, Piotrowi Małytweńczukowi i Charytynie Kisielczuk, z rozłożeniem długu Bankowego na 50 lat.

Po wyrzuceniu mnie z majątku, jestem obecnie bezrobotnym, mam książeczkę Funduszu Pracy Nr. 1042/36 i jestem ciężarem dla społeczeństwa".

Wydaje nam się, że władze nadzorcze winny już raz nareszcie wyświetlić niezdrową atmosferę, jaka wytworzyła się wokół Wileńskiego Banku Ziemskiego, bo tolerowanie dłużej takiego stanu i pokrywanie go milczeniem zupełnie słusznie budzi wśród chłopów rozgoryczenie i niezadowolenie; działalność Banku w skutkach daje efekty jaknajfatalniejsze. Chłop na przestrzeni całych pokoleń — przy tak bezwzględnym traktowaniu dłużnika, jak czyni to Wileński Bank Ziemski, nie jest w stanie długu swego spłacić — jest to wieczna pańszczyzna i uległizowane, bo oparte o podstawy prawne, żerowanie magnaterii ziemiańskiej na nędzy i opłakanej doli chłopa.

WU.

# „Władza wie lepiej"

*Instytut nagrody Nobla w Sztokholmie przyznał w tych dniach nagrody z dziedziny chemii, fizyki i literatury.*

*Gdy miała być rozstrzygnięta sprawa nagrody pokojowej, do której z wielu stron wysuwano kandydaturę więzionego od trzech lat przez hitlerowców von Ossietzky'ego, przedstawiciel Rządu szwedzkiego, uczestniczący w posiedzeniach jury z równym głosem, jak każdy inny uczestnik tego areopagu, dyskretnie się usunął., nie chcąc ani swoim rządowym stanowiskiem wpływać na decyzję sądu, ani też przez głosowanie za Ossietzkym narazić Rząd szwedzki na noty lub protesty ze strony przewrażliwionych na punkcie honoru władców Trzeciej Rzeszy.*

*W kraju demokratycznym, jak Szwecja, nie do pomyślenia jest bowiem, by decyzja gremium uczonych została przekreślona przez „wyższą instancję" jakiegoś biurokraty, któremu nie spodobałby się naprz. nos kandydata, gdy nagrodę instytut Nobla udziela nie za piękność, lecz za zasługi na polu naukowym.*

*W kraju demokratycznym tego rodzaju biurokrata, wynoszący się ponad grono uczonych fachowców w swej dziedzinie wiedzy, ośmieszyłby się na całe życie, a wysoki aeropag uczonych, których decyzję śmiałaby przekreślić jakaś tępa pała biurokratyczna, złożyłby swe mandaty.*

*Inaczej dzieje się w kraju, gdzie dominującą w życiu publicznym zasadą jest, że władza wszystko lepiej wie (naczalstwo luczsze znajet).*

*Oto prawie jednocześnie z aeropagiem Instytutu Nobla zebrał się aeropag Polskiej Akademii Literatury i pomiędzy wieloma innymi, przyznał wawrzyn akademicki trzem osobom: dwum za krasomówstwo, jednej za działalność pisarską.*

*Ale oto przyszedł pan Biurokracy [illegible]*

*— Veto! Protestuję! Mnie się ich nosy nie podobają.*

*Nie powiedział, że nie podoba mu się ich krasomówstwo lub twórczość pisarska, lecz nos.*

*Pan Biurokracy, jak to pan Biurokracy, jeszcze raz ośmieszył się. Taki już jego los!*

*Ale jak na to zareagowała Pol. Akademia Literatury? Czy zaprotestowała? Czy złożyła mandaty?*

*Nic podobnego. Obelgę przełknęła.*

*Niech jej będzie na zdrowie! Snad sama uważa, że „naczalstwo łuczsze znajet".*

## Selma Lagerlof przyeżdża do Polski

Zarząd polskiego Pen - Klubu zdecydował na ostatnim posiedzeniu wystosować zaproszenie do głośnej pisarki szwedzkiej, laureatki nagrody Nobla Selmy Lagerlöf. Wizyta Lagerlöf w Polsce projektowana jest w początkach roku 1937.

## Projekt reformy ustroju palestry

Jak się dowiaduje agencja PID Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej przedstawiło Ministerium Sprawiedliwości projekt reformy ustroju palestry. W bieżącym tygodniu ukonstytuuje się specjalna komisja ministerjalna, która zadecyduje o ostatecznej formie zmian w ustroju adwokatury.

# Imitator

**(Z niemieckiego)**

Zapukano do drzwi.

Aktor Albatros, niezadowolony, że mu przeszkadzają, burknął półgłosem „Proszę;".

We drzwiach stanął jakiś obcy, siwiejący pan.

— Czem mogę panu służyć?

— Nazywam się Bakside — rzekł uprzejmie — słyszał pan zapewne o kawie Bakside? To moja firma.

Aktor skinął głową, dając tem do zrozumienia, że zna tę firmę. Po chwili odezwał się:

— Czemu zawdzięczam wizytę pańską?

— Od pewnego czasu podziwiam pański talent i bardzo często bywam na pańskich przedstawieniach. Pańska zdolność naśladowania głosów jest wprost fenomenalna. Czy może pan naśladować głos, który pan raz w życiu usłyszał?

— Oczywiście.

— A ile pan za to żąda?

— Nie rozumiem pana.

Gość przez chwilę zwlekał z odpowiedzią, wreszcie rzekł:

— Sprawa nie jest tak łatwa do wyjaśnienia. Spróbuję jednak. Otóż w Nowym Jorku istnieją dwie centralne firmy, dwie wielkie hurtownie kawy. Jedna firma — to moja, druga — to p. Kaweripa. Zdobyłem teraz spis klientów mojego konkurenta i w związku z tym chciałem panu coś zaproponować.

— Proszę, słucham.

— Dam panu okazję usłyszenia głosu szefa konkurencyjnej firmy. Pozna pan jego głos, zapamięta pan jego brzmienie, a potem wezwie pan telefonicznie jego odbiorców. Będzie pan ich w sposób natrętny i grubijański monitował o zapłacenie należności. Powie im pan, że firma Kaweripa ogranicza kredyty, a wreszcie zirytowany obrazi ich pan. Słowem, uczyni pan tak, by odbiorcy firmy konkurencyjnej nie kupowali więcej u Kaweripa, lecz u mnie.

Artysta Albatros skinął głową:

— Myśl dobra, ale wykonanie jest dość ryzykowne.

— A jest pan gotów to uczynić?

— A ile pan zapłaci?

— Za każdego odbiorcę, który przeniesie się do mnie...

Aktor energicznie sprzeciwił się.

— Żądam zapłaty, a nie prowizji. Powiedzmy 1000 dolarów.

— Pięćset!

— Nie, tysiąc dolarów. Wie pan doskonale, że jest to nieuczciwy interes, o ile zresztą dobrze pana pojąłem. Nie opuszczę ani centa i domagam się natychmiast gotówki.

Właściciel firmy westchnął, lecz bez namysłu dodał: „Zgoda!".

Od tego dnia upłynęło 8 dni. Wreszcie Bakside wezwał telefonicznie Albatrosa na posiedzenie, w którym brali udział najwięksi hurtownicy kawy w Nowym Jorku.

W powrotnej drodze, wracając autem ze swym zleceniodawcą, Albatros zaprodukował mu głos konkurenta. Doskonale imitował głos Kaweripa i Bakside był z niego bardzo zadowolony. Przy pożegnaniu Bakside jeszcze raz przypomniał aktorowi jego zadanie.

Napróżno czekał w swym biurze na spodziewany napływ nowych odbiorców, lecz nikt się nie zgłaszał. Nie było nowych zamówień, nie było nowych odbiorców. Również akwizytorzy, wracający z wojażu, po odwiedzeniu odbiorców konkurencyjnej firmy, wracali bez zamówień. Baksida był wściekły i nie wiedział, czem to wytłumaczyć.

— Co mówili? — pytał zirytowany szef swoich pracowników.

— Nic nie mówili. Poprostu nie dopuścili nas do siebie.

— Czyżby klienci ci dalej kupowali u Kaweripa?

— Nie. Wyraźnie oświadczyli, że nie chcą mieć nic wspólnego z firmą, której szef telefonicznie obraża swoich klientów. Ale co dziwniejsza: także nasi dawni odbiorcy zaprzestali u nas kupować.

Przerażony Bakside zapytał:

— Dlaczego?

— Z tego samego powodu. Oświadczają oni, że nie są przyzwyczajeni do podobnego traktowania z pańskiej strony. W całej naszej branży o tem mówią. Wszyscy skarżą się na sposób i ton, używany podczas rozmów telefonicznych przez dotychczasowych dwuch najpoważniejszych dostawców. I dlatego wszyscy kupują teraz w nowo założonej firmie.

Wielki hurtownik osłupiał.

— Jak się ta firma nazywa?

Pracownicy odpowiedzieli

— „Albatros". Podobno właściciel był dawniej aktorem.

*N. W. J.*

# Różne wiadomości z Polski i ze świata

**SKAZANY ZA 447 PRZYWŁASZCZEŃ.**

W wileńskim sądzie okręgowym zapadł wyrok w sprawie komornika Stefana Wojciechowskiego, oskarżonego o 447 przywłaszczeń i uchybień, jakich dopuścił się w ciągu kilku lat. Ogólna suma nadużyć sięga ponad zł. 12.000. Oprócz skarbu państwa poniosło straty wiele instytucyj i osób prywatnych. Sąd wymierzył mu łączną karę 6 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw.

**TRAGICZNY WYPADEK W CUKROWNI.**

W cukrowni w Rejowcu pow. Chełm nastąpił wybuch pary w maszynie. Raniony został maszynista Jan Borowicz. Wskutek wypadku pracę w cukrowni wstrzymano na trzy tygodnie.

**OJCOBÓJCA SKAZANY NA ŚMIERĆ.**

W marcu r. b. we wsi Batorz (pow. Janów Lubelski) Szymon Wiechnik zamordował ojca swego z namowy matki za to, że miał on zamiar sprzedać część gruntu i opuścić rodzinę. Ojcobójca powiesił następnie ciało zamordowanego w stodole, by stworzyć pozory samobójstwa.

Sąd Okręgowy w Lublinie na sesji wyjazdowej w Janowie skazał Szymona Wiechnika na śmierć przez powieszenie, a matkę jego Marjannę na dożywotnie więzienie.

**PROCES O WYMUSZENIE.**

W sądzie Okręgowym w Gnieźnie zapadł wyrok w głośnej sprawie Wacława, Ludwika i Romana Koteckich, oskarżonych o wymuszenie biciem zapisu 100.000 zł. na rzecz Ludwika i Romana Koteckich oraz o usiłowanie wywiezienia brata Jana do zakładu dla umysłowo chorych.

Sąd skazał Wacława Koteckiego za wymuszenie na 6 mies. więzienia, za usiłowanie pozbawienia wolności na 9 mies., łącznie na 1 rok więzienia; Romana Koteckiego za wymuszenie na 6 mies., a za usiłowanie pozbawienia wolności na 6 mies. więzienia, łącznie na 8 mies. więzienia. Ponadto sąd skazał oskarżonych na utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 2 i warunkowo zawiesił wykonanie kary dla wszystkich na lat 5.

**KATASTROFA KOLEJOWA W SOWIETACH.**

Z Moskwy donoszą, iż na kolei imienia Dzierżyńskiego pomiędzy Dumczyno a Otrada wydarzyła się katastrofa kolejowa.

Na pociąg towarowy, idący z Orła, najechał drugi pociąg towarowy, wskutek czego 14 wagonów uległo rozbiciu. Ofiar w ludziach nie było.

**BARBARZYŃSTWO.**

Agencja Havasa donosi z Lipska, że wzniesiony tam w r. 1892 pomnik kompozytora Mendelsohna został przez nieznanych sprawców zrzucony z cokołu i roztrzaskany na drobne kawałki.

**SZANTAŻYŚCI PORYWAJĄ DZIECI.**

Duże wrażenie we Francji wywołała wiadomość o nowej groźbie porwania dziecka, jaką otrzymali rodzice 11-letniego chłopca w miejscowości Tournon. Zagrożono im porwaniem syna, o ile nie złożą wykupu w sumie 50 tys. fr.

Ze względu na to, że podobną groźbę otrzymał już przed kilku dniami pewien zamożny przemysłowiec w Romans, istnieją obawy, że działa tam zorganizowana szajka szantażystów.

**ROOSEVELT MIANUJE AMBASADORA W MOSKWIE**

Wiadomości, jakoby prezydent Roosevelt miał pozostawić nieobsadzonym stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie, nie potwierdzają się. Nominacja na to stanowisko nie nastąpi jednak przed styczniem 1937 r., gdyż prezydent Roosevelt nie zamierza przed zebraniem się kongresu mianować przedstawicieli dyplomatycznych w Sztokholmie i Moskwie.

**SENSACYJNE ZARĘCZYNY.**

W kołach politycznych Waszyngtonu rozeszła się wiadomość o zaręczynach panny Ethel Dupont, siostrzenicy prezesa Rady Administracyjnej wielkich amerykańskich zakładów, produkujących broń i amunicję „Dupont de Nemours", z synem prezydenta Roosevelta — Franklinem Rooseveltem.

Rodzina Dupont de Nemours podczas ostatnich wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych gwałtownie zwalczała kandydaturę prezydenta Roosevelta, popierając jego przeciwnika Landona.

## Trzęsienie ziemi w Sowietach

Centralna stacja sejsmograficzna Moskwy zarejestrowała w sobotę o godz. 12 m. 42 sek. 35 według czasu Greenwich silne trzęsienie ziemi w odległości 6730 klm. od Moskwy.

Ośrodek trzęsienia znajduje się na morzu Beringa na wyspach Komandorskich. Na Kamczatce odczuto silne podziemne wstrząsy, szczególnie w Pietropawłowsku. W Moskwie obsunięcie się gleby wynosi 184 mikrony. Z Pietropawłowska donoszą, że w nocy z 13 na 14 b. m. w Ust-Kamczatsku odczuto silne wstrząsy podziemne, które trwały 9 min. Pierwsze wstrząsy zanotowano o godzinie 23 m. 30. W mieszkaniach posypał się tynk i zadźwięczały szyby.

## Wybory w Syrji

Z Damaszku donoszą:

Wybory do syryjskiego parlamentu miały w Damaszku i na prowincji przebieg spokojny, z wyjątkiem kilku drobnych zajść w Aleppo i Hama. Według prowizorycznych obliczeń, znaczną większość głosów otrzymały listy nacjonalistyczne. (PAT.).

## Stan pogody

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 16 b. m.:

Rano nagół chmurno, miejscami mglisto z drobnym deszczem na Pomorzu. W ciągu dnia przejaśnienia. Nocą lekkie przymrozki, dniem temperatura do 8 stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

## Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 16 listopada.

6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.[illegible] Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 „Paderewski gra". 12.40 „Nie bić". 12.50 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa. 15.00 Wiad. gospodarcze. 15.15 Koncert zespołu Pawła Rynasa. 15.55 Audycja dla dzieci. 16.15 „Skrzynka językowa". 16.30 „Tańce polskie w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. 17.00 „Zdobycze polskiego ustawodawstwa" 17.15 Koncert w wykonaniu Wiedeńskiego Tria Gitarzystów. 17.50 „Cezary Lombroso". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Koncert. 18.45 Program na jutro. 18.50 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 19.00 Audycja Zw. Of. Rezerwy R. P. 19.20 Muzyka taneczna. 20.10 „Juliusz Caesar" — operetka w 3-ch aktach. W przerwie dziennik wieczorny i „Fragment z książki G. Ferrera p. t. „Wielkość i upadek Rzymu". 22.40 Muzyka taneczna.

# Kronika krakowska

## Jeszcze jeden proces o zajścia w dniu 23 marca

W sobotę przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się rozprawa Zelmana Młynarskiego, oskarżonego o to, że podczas wypadków w dn. 23 marca wznosił okrzyki przeciwko Rządowi, wojewodzie i policji, — że kierował zajściami i wznosił barykady, oraz że krzyczał: „Niech żyje komunistyczna partja Polski".

Oskarżony, którego przesłuchanie trwało z górą 2 godziny, zaprzecza wszystkim twierdzeniom aktu oskarżenia; twierdzi, że wogóle nie brał udziału w zajściach, a w tym czasie leżał chory w łóżku.

Przesłuchani świadkowi — ajenci policyjni: Olearczyk, Gacek Bakalarz — potwierdzili okoliczności, naprowadzone aktem oskarżenia.

Sąd odroczył rozprawę do poniedziałku, 16 bm.

Teraz zeznawać będą świadkowie obrony.

Trybunałowi przewodniczy sędzia Zalipski, wotują sędziowie: Solecki i Partyka; oskarża prokurator Szypuła; obronę wnosi tow. dr. Rosenzweig.

## Zakonnnice skarżą Państwo

Do sądu cywilnego w Krakowie wpłynął pozew konwentu Benedyktynek ze Staniątek przeciwko Skarbowi Państwa o przyznanie renty rocznej w wysokości 6615 zł. Pretensję swoją opierają zakonnice na zarządzeniu cesarza austrjackiego Józefa II. Po pierwszym rozbiorze Polski część dóbr Benedyktynek pozostała w Polsce, a siedziba konwentu znalazła się w Galicji. Ówczesny Sejm polski uchwalił sprzedać te dobra za 900.000 złotych polskich. Na prośbę konwentu cesarz Józef II przyznał Benedyktynkom stałą rentę roczną, którą wypłacano im aż do 1921 r. Na mocy konkordatu Państwo Polskie zaprzestało płacenia renty.

Obecnie zakonnice domagają się dalszego wypłacania renty, którą uważają za wieczystą.

## Radio krakowskie

WTOREK, 17 listopada.

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert południowy. 12.40 „Prosimy do mikrofonu.." 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Płyty. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.30 „Czy wiecie, że...". 15.50 Płyty. 16.00 „Wyspiański we witrażach". 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Koncert. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.15 Płyty. 17.30 „Sonaty Beethovena". 17.50 „Andrzej Cepuch uprawia sporty". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Państwo i prywatna [illegible]cjatywa gospodarcza". 19.20 Utwory Rio Gebhardta. 20.00 Koncert symfoniczny. 22.30 „Co nam przynosi Proust". 22.45 Muzyka [illegible].

## Repertuar

TEATR BAGATELA.

Codziennie rewja „Nie martwcie się, nie smućcie się".

## Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Król kobiet".

ATLANTIC: „Czarny anioł" i „Jedna z tysiąca".

BAGATELA: „Tygrys Pacyfiku" i rewia „Nie smućcie się, nie trapcie się".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Karjera" — Martha Eggerth.

STELLA: „Zbieg z Jawy"

KINO - MUZEUM:: „Dzień wielkiej przygody".

PROMIEŃ: „Anthony Adverse"

ŚWIT: „Jej wysokość tańczy walca".

UCIECHA: „Wierna rzeka".

WANDA: „Pan z milionami".

## Dyżury lekarzy

Dnia 16 listopada — noc.

Dr. Abend Józef — Rynek Podgórski 11, tel. 126-37.

Dr. Doening Tadeusz — Ariańska 9, tel. 167-61.

Dr. Drohocki Zenon — Dunajewskiego 3, tel. 184-80.

Dr. Silberberg Leon — Starowiślna 49, tel. 117-99.

# Ubiegła doba w Warszawie

## Nieszczęśliwe wypadki.-Samobójstwa-Kradzieże

## Zamachy samobójcze

28-letnia Zofia Rucińska (Pomorska 38) otruła się kwasem karbolowym.

— 69-letnia Aniela Paliszewska (Górczewska 12a), otruła się ługiem.

— 23-letnia Apolonia Szymańska, (Nowolipki 32), napiła się esencji octowej w bramie domu Twarda 3.

— 18-letni Tadeusz Trochimiak (Smocza 31), również otruł się esencją octową.

Wszystkim pomocy udzieliło Pogotowie, po czym Rucińską, w stanie ciężkim przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego, Paliszewską, również w stanie ciężkim — do św. Ducha, Szymańską — do Dz. Jezus i Trochimiaka — na Czyste.

## Trzy osoby otruły się obwarzankami

Przy ul. Zawiszy 49, po spożyciu na śniadanie obwarzanków zachorowała cała rodzina Bielańskich: 36-letnia Marria, oraz córki jej: 3-letnia Zofia i 12-letnia Apolonia. Lekarz Pogotowia stwierdził ostry nieżyt żołądkowo-jelitowy.

Po udzieleniu pomocy, matkę przewieziono do szpitala Wolskiego, Apolonię zaś — do Karola i Marii.

## Tragiczna śmierć przy pracy

W Al. Jerozolimskich 53, w sklepie kolonialno - spożywczym Stanisławy Kraszewskiej służąca jej 17-letnia Janina Bonderówna, w czasie sprzątania w ub. sobotę wieczorem niektórych artykułów ze sklepu do piwnicy, do której wejście prowadzi wprost ze sklepu,potknęła się i spadła z 8-miu kamiennych schodów (z wysokości około 2 mtr.).

Przerażona ciszą panującą w piwnicy Kraszewska weszła tam i zastała Bonderównę nie dającą oznak życia. — Lekarz pogotowia stwierdził śmierć B., wskutek pęknięcia naczyń mózgowych. — Zwłoki przewieziono do prosektorium.

## Śmiertelny skok z VI-go piętra

O godz. 9-ej, przy ul. Bagatela 15, z okna VI-go piętra klatki schodowej wyskoczyła i upadła na asfalt podwórza jakaś kobieta lat około 30-tu. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie, silny wstrząs i ranę tłuczoną czoła.

Wkrótce po przewiezieniu do szpitala Dz. Jezus, desperatka zmarła w poczekalni.

Rysopis denatki: wzrost średni brunetka, krępa, ubrana w czarną zniszczoną suknię, takież pantofle i kapelusz, pończochy cieliste.

Na parapecie okna denatka pozostawiła czarny, zniszczony płaszcz i torebkę, zawierającą klucz od mieszkania, 1 zł. 30 gr., puderniczkę, grzebień i inne drobiazgi, oraz kartkę tej treści: „Drodzy! Proszę nikogo nie obwiniać. Ostatnio wpadłam w silną depresję duchową Proszę o pochowanie mnie gdziekolwiek".

Policja 9-go komis. zajęła się ustaleniem identyczności i adresu tajemniczej samobójczyni.

## Fałszywy inspektor sanitarny

Na terenie ul. Twardej, Siennej, Pańskiej, Śliskiej i sąsiednich grasuje od pewnego czasu oszust, podający się za inspektora sanitarnego, Tadeusza Falkowskiego.

Oszust odwiedza sklepy, przeważnie spożywczo - nabiałowe, gdzie pobiera próbki masła, sera i innych artykułów pierwszej potrzeby, przy czym inkasuje opłaty za analizę. Fałszywy inspektor przyrzeka, iż wynik analizy będzie doręczony za 3—4 dni.

Ponieważ żaden z właścicieli sklepów, w którym był „inspektor", nie otrzymał nawet po upływie dwuch tygodni wyniku analizy, zaczęły wpływać liczne skargi na samozwańczego inspektora do policji.

Rysopis oszusta: wysoki, blondyn, twarz pociągła, szczupły. Ubrany w jesionkę szarą i takiż miękki kapelusz.

## Ofiary orgii samochodowych

W ciągu doby ubiegłej ofiarami orgii samochodowych, w różnych punktach miasta, padło 5 osób. Są to: 28-letnia Apolonia Pomarańska, (Nowolipie 68), krawcowa (rany tłuczone głowy i lewej nogi), 41-letni Stanisław Wreszcz (Wilanów), robotnik (potłuczenie głowy i prawego stawu skokowego), 28-letni Jan Smoliński, (Senatorska 9), kierowca, (potłuczenie lewego podudzia), 40-letni Hipolit Niedziński, (Rynek Starego Miasta 10), robotnik, (rany tłuczone głowy i twarzy), oraz 28-letni Jan Rączka, (Czerniakowska 68), robotnik, (rany cięte głowy, prawego policzka i lewego ucha).

Wszystkim poszkodowanym pomocy udzieliło Pogotowie, po czym Niedzińskiego przewiozło do domu, Rączkę zaś — do szpitala Dz. Jezus.

## Groźba samobójstwa wskutek utraty pieniędzy

Goniec w kantorze fabryki okuć budowlanych p. t. „Bracia Lubert" (Złota 34) Jan Wajs (Śliska 52), wyszedł z kantoru przed trzema dniami za inkasem ! — więcej nie wrócił. Dyrekcja wspomnianej firmy zwróciła się do rodziców Wajsa, którzy oświadczyli, iż syn przyszedł na krótko do domu, pozostawił list i wyszedł. Z treści listu wynika, iż Wajs grozi pozbawieniem się życia wskutek utraty zainkasowanych 512 zł. Policja zajęła się odszukaniem zaginionego.

## Zgon Stefana Grabińskiego

Ze Lwowa nadeszła smutna wiadomość o zgonie utalentowanego pisarza, Stefana Grabińskiego.

Stefan Grabiński urodził się w r. 1887.

Był on twórcą dzieł idących po linii Poego i Ewersa — o charakterze mistycznym, niesamowitym. Zdobył sławę jako autor wstrząsających nowel w zbiorach „Demon Ruchu", „Na wzgórzu róż", „Szalony pątnik" i t. d.

Stefan Grabiński znany był naszym czytelnikom, gdyż swego czasu zamieścił w naszym piśmie szereg nowel.

Grabiński był laureatem nagrody literackiej m. Lwowa.

Przedwczesny zgon utalentowanego autora wzbudził powszechny [illegible].

## Pościg i ujęcie włamywacza z łupem

W podwórzu domu 6-go Sierpnia 15 dozorca domu zatrzymał złodzieja - włamywacza, Józefa Szulca (nigdzie niemeldowanego), który miał koszyk naładowany słojami i butelkami z konfiturami i sokami. Dozorca wezwał policjanta, który podczas rewizji znalazł przy Szulcu 22 sztuki kluczy i wytrychów.

W drodze do komis. włamywacz wyrwał się i usiłował zbiec. Uciekającemu podstawił nogę jeden z przechodniów, wskutek czego Szulc runął na ziemię. Wtedy nałożono mu na ręce kajdanki i przeprowadzono do komisarjatu.

## Nowe zajścia akademickie w Wilnie

W sobotę wydarzyły się w Wilnie [illegible] zajścia akademickie. Akademicy zpod znaku ONR urządzili kilka manifestacyj na ulicach, w czasie których pobito kilku żydów.

Z powodu piątkowych i sobotnich zajść na uniwersytecie Stefana Batorego aresztowano dwadzieścia kilka osób, w tym kilkunastu studentów. Wszyscy oddani zostali do dyspozycji władz sądowych. Władze prowadzą dochodzenia i przesłuchania.

## Ilu pracowników umysłowych i fizycznych pobiera zasiłek?

W ciągu dziewięciu miesięcy rb. [illegible] terenie całego państwa wypłacono zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych i robotników w ogólnej sumie 30.313.318 zł. Z tego Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił bezrobotnym pracow. umysłowym 8.076.891 zł. a Fundusz Pracy bezrobotnym robotnikom 22.236.427 zł.

We wrześniu liczba robotników pobierających zasiłki z tytułu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, wynosiła 32.205, liczba zaś bezrobotnych pracowników umysłowych, pobierających zasiłki — 9.045 zł.

## Drobne wypadki

**CHORA UMYSŁOWO ZATRZYMANO W KOMISARIACIE.**

Posterunek 24 komis. zatrzymał na ul. Marymonckiej chorą umysłową kobietę nieznanego nazwiska lat około 40-tu. Rysopis: blondynka, włosy podcięte, ubrana w żółte sandały i popielaty szlafrok bez bielizny.

**ZAGINIĘCIE CHOREJ UMYSŁOWO.**

35-letnia Aleksandra Malinowska (chora umysłowo), wyszła dn. 12 bm. z domu przy ul. Świerciańskiej 19 i zaginęła. Rysopis: wzrost średni, brunetka, twarz okrągła. Ubrana w suknię zieloną sweter brązowy, kapelusz czarny, w śniegowcach (bez pantofli).

**POZOSTAWIENIE MASZYNY DO PISANIA W... TRAMWAJU**

Stanisław Borowy, urzędnik, jadąc tramwajem linii „25" z pl. Narutowicza — na Pragę pozostawił maszynę do pisania marki „Remington" Nr. 89359.

## Samochód wpadł pod pociąg

W sobotę popołudniu wydarzyła się katastrofa na przejeździe kolejowym Bahia Ława na szlaku kolejowym Katowice—Kielce. Pod przejeżdżający pociąg osobowy, wpadł samochód, prowadzony przez szofera Jana Wolnego z Będzina. Szofer poniósł śmierć na miejscu, a dwóch pasażerów samochodu Herszkowicz i Reisman odniosło ciężkie obrażenia. Herszkowicz zmarł w drodze do szpitala, stan Reismana jest groźny. Samochód został zupełnie rozbity. Władze prowadzą w tej sprawie dochodzenia.

# SZTAFETA ROBOTNICZA

## Pamięci kochanego Jurka

Mija dwa tygodnie, jak Warszawa, a z nią cała młodzież socjalistyczna, oddała hołd nieodżałowanemu Wodzowi sportu robotniczego w Polsce. Kim był Jerzy Michałowicz dla ruchu robotniczego, jaką rzadką miłością cieszył się wśród społeczeństwa polskiego, świadczyły o tem te olbrzymie tłumy ludzi, biorących udział w pogrzebie. Świadczyły te gęste szpalery publiczności, jaka rozłała się po obu stronach gościńca ulic, którymi posuwał się pochód żałobny. Matki z dziećmi na rękach, dzieci ustawione w szeregach na chodnikach, oto dowód czci i wdzięczności dla Tego, który ratując dziecko od śmiertelnej choroby, sam stał się jej tragiczną ofiarą. Śmierć na posterunku! Tak, jak przystało na Człowieka, który siebie całego oddał służbie publicznej, służbie społecznej. Ale, choć to już dziesięć smutnych i bolesnych dni, jak utraciliśmy na zawsze naszego przywódcę, nie chce się wierzyć, że Go już więcej nie zobaczymy. Przebiegamy myślą wszystkie chwile, wszystkie etapy wspólnej z Nim pracy, i trudno się nam pogodzić z tym, jak życie i praca mogą dalej bez Niego się toczyć. Po przez najskromniejsze konferencje, aż do wielkich zjazdów i kongresów włącznie, wszędzie dominowała nie tylko Jego piękna, szlachetna postać, ale Jego decydujący wpływ na tok spraw i ich załatwienie.

Ile to razy wyrzucałem mu: Jurek, Ty się niepotrzebnie rozdrabniasz. Człowiek na Twoją miarę winien tylko czuwać nad całością Sprawy, wydawać dyrektywy, nadawać kierunek, a kwestje drobniejsze pozostawić innym. Pamiętam, wracaliśmy w Warszawie po 11-ej godzinie w nocy z jakiegoś posiedzenia. Obaj zmęczeni. Przypuszczałem, że mnie prowadzi — jak zawsze — do siebie do domu na dobrze zasłużony spoczynek. Tymczasem zaprowadził mnie do Redakcji „Robotnika". Tam powiada słuchaj stary — tak zwykł mnie nazywać — trzeba machnąć jakiś artykuł do „Sztafety". Nie było rady, trzeba było napisać artykuł. I, to Go charakteryzowało. Nie zważał na siebie, nie dbał o zdrowie. Zawsze był bez reszty oddany Idei, którą ukochał ponad własne życie. Byliśmy dumni z Niego. I, znowu refleksje: był to Jego pierwszy występ na terenie P. Z. P. N. Wygłosił przemówienie. Ci, co Go po raz pierwszy słuchali byli zachwyceni. Był bowiem doskonałym, wytwornym mówcą. Umiał przekonywać drugich, umiał niekiedy, gdy tego wymagała chwila, narzucać nawet swoje zdanie. Ale, nie tylko ważkim i druzgocącym słowem walczył, nie mniej skutecznie krzyżował szpady na terenie publicystyki. Zawsze logiczny, konsekwentny, zawsze twierdzenia swoje popierający niezbitymi argumentami. I, czy można się dziwić, że w tych warunkach musiał się zrodzić autorytet, szacunek, z jakim wszyscy do Niego się odnosili. A, przede wszystkim zaufanie. Zaufanie bezgraniczne! Każdy, kto Go bliżej znał, kto z Nim współpracował, oddałby bez wahania swój los w Jego wierne i pewne ręce. O tem, co zdziałał dla sportu robotniczego, czemby ten sport był bez Niego, pisano sporo. Chciałbym, aby sport ten nadal tak samo się rozwijał, ale niestety, lękam się, że stanowiska Jego nikt nie zastąpi. Tacy ludzie, jak On, zdarzają się raz na długi okres czasu. Żył krótko. Te fatalne dwie trójki. 33 lata. Odszedł zanim dzieło doprowadził do końca. I, trzeba będzie postawić pomnik. Ale jaki? Pomnik naszych serc. Taki, któryby nam, pozostałym, i osieroconym po Nim, na każdym kroku przypominał obowiązek kontynuowania Jego dzieła. Wiernie, systematycznie, niezmordowanie. Boć minie rok, gdy się zjawimy na Jego grobie. A gdy nas w duchu zapyta: coście zrobili, jaką przynosicie mi wieść stamtąd z pod brzegów Wisły, domu koleżeńskiego, gdzie był warsztat mej pracy, będziemy musieli Mu dać odpowiedź. I, powiemy Mu, zameldujemy: Towarzyszu Jurku! W tym tragicznym roku, w którym byliśmy bez Ciebie, w którym nam było tak źle, tak smutno, staraliśmy się podtrzymać pracę, prowadzić dzieło odrodzenia fizycznego proletariatu naszego dalej naprzód. I, zapewniamy Cię, iż każdego roku, w rocznicę Twego Zgonu, będziemy Ci składali raporty z dokonanych prac. I, dlatego spoczywaj w spokoju. Poprzysięgnęliśmy Ci pamięć, którą przekażemy naszym następcom. Albowiem zasłużyłeś na to. Bo, umierając wyrzekłeś słowa, które wryły się w nasze serca i myśli. „Jestem socjalistą, niech żyje Socjalizm". Oto testament, jaki nam wszystkim przekazałeś. Będziemy go czcić i realizować z myślą o Tobie. Taki Ci wystawimy pomnik Jurku kochany!

*Maksymilian Statter.*

## Sport robotniczy Śląska w żałobie

Lotem błyskawicy rozeszła się po całej Polsce bolesna wiadomość o nieodżałowanej śmierci tow. dr. Jerzego Michałowicza.

Na pierwszą wieść o zgonie jego wprost się nie chciało wierzyć, żeby człowiek tak młodego wieku musiał się rozstać z tym światem, którego tak kochał. Kiedy usłyszałem, że tow. Michałowicz nie żyje — krew mi w żyłach ścinało. Przecież nie podobno wprost uwierzyć, żeby taki człowiek, pełen temperamentu, energii i odwagi, czerstwości i wesołości mógł zaknąć oczy na wieki. Kiedy na żałobnej schadzce w sobotę podałem członkom tę smutną wiadomość — na twarzach wszystkich, począwszy od najmłodszego chłopca, a skończywszy na 50-letnich towarzyszach, zapanował wielki ból.

A teraz wspomnienie:

W styczniu b. r. odbyła się gwiazdka naszego Klubu. Wystosowano zaproszenie do tow. Michałowicza. Jego przyjazd do Mysłowic zelektryzował całą okolicę począwszy od tego szarego robotniczego sportowca, a skończywszy (jak zwykle) na... posterunkowym. Mija godzina 19-ta. Wszyscy oczekiwali z gorącem napięciem. Sądzono, że już nie przybędzie. Tymczasem zupełnie niespodziewanie zjawia się w drzwiach sali postać tow. Michałowicza. Jego wejście na salę zwróciło ogólną uwagę. Witam go imieniem sportowców Robitniczego Klubu Sportowego „Siła" Mysłowice. Tow. Jurek ma mieć przemówienie — zaczyna — wypowiada pierwsze słowa — *„Towarzyszyszki! Towarzysze!* — na sali zapanowała grobowa cisza. Wszyscy starali się schwytać wypowiedziane przez Niego każde słowo. Mówi o ciężkim położeniu klasy robotniczej. Kończy hasłem „Wolnym Cześć". Zrywa się huraganowa burza oklasków.

Tow. Dr. Jerzy Michałowicz już nie żyje. Odszedł od nas, pozostawiając po sobie ogromną lukę, nie dającą się prędko wypełnić. A jednak wypełnienie jej jest naszą niezbędną koniecznością i obowiązkiem.

Tow. Jurek pozostawił nam „ogromną" lukę. Lecz zostawił nam dla ulżenia naszego bólu i pociechy coś ogromnego, to jest— *zdradził nam tajniki, wskazał dyrektywy, drogi, sposoby,* po których powinein zdążać i rozwijać się sport robotniczy. On nas nauczył i wskazał nam właściwą drogę, która prowadzi do celu, — do całkowitego zwycięstwa.

Towarzyszu Michałowiczu pozostawiłeś nas samych, jedynych w środku drogi! My nie zbłądzimy, gdyż upodobniłeś nas do Siebie, a Ty ani razu nie zawahałeś się w życiu,, więc idziemy! Naprzód!

*R. Stachoń.*

## Na robotniczych boiskach Warszawy

### Bokserzy „Skry" zwyciężają K. S. „Broń"

W sali „Sokoła" odbyło się spotkanie bokserskie „Skry" z K. S. „Broń" — Radom. Zakończyło się ono przekonywującym zwycięstwem Skrzaków w stosunku 10:6.

Mecz ten był o mistrzostwo klasy B warszawskiego okręgu.

Wyniki techniczne były następujące (na pierwszych miejscach podajemy bokserów Skry):

*Waga musza* — Strychalski II wygrywa zdecydowanie na punkty z Molendą.

*Kogucia* — Brzęczek wygrywa walkowerem z Dybińskim z powodu nadwagi przeciwnika.

*Piórkowa* — Wódkowski wygrywa na punkty z Podsiedlakiem.

*Lekka* — Głowacki II remisuje z Rysiakiem.

*Półśrednia* — Białoskórski wygrywa na punkty z Gryzem.

*Średnia* — Głowacki I przegrywa niezasłużenie na punkty z Olszewskim.

*Półciężka* — Kołacz remisuje z Kołkowskim mimo przewagi w 2 rundach.

*Ciężka* — Osicki wygrywa na punkty z Krukiem.

Bokserzy Skry wykazali swą wyższość techniczną nad silnym fizycznie, lecz niedysponowanym technicznie przeciwnikiem.

### Skra—Swit (N. Dwór) 4:3 (2:1)

Ubiegłej niedzieli Skra warszawska gościła w Nowym Dworze, rozgrywając tam zawody towarzyskie z miejscowym Świtem.

Przy licznie zgromadzonej publiczności drużyna robotnicza rozstrzygnęła zawody na swoją korzyść, wygrywając w stosunku 4:3. Do przerwy wynik brzmiał 2:1 dla Skry.

Bramki dla Skry zdobyli: Wybrański (2), Zalewski (1) i Więckowksi (1).

Przez cały czas meczu Skra miała zdecydowaną przewagę, niewykorzystaną jednak cyfrowo.

### Marymont mistrzem juniorów

Na boisku Skry w niedzielę odbył się finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo juniorów Robotniczego Podokręgu Autonomicznego.

Zawody wygrał mający lekką przewagę przez cały czas Marymont w stosunku 1:0, zdobywając tym samym mistrzostwo.

Gra b. ciekawa, wykazała wysoki poziom techniczny obu zespołów juniorów.

## Pamięci Jerzego Michałowicza

Spowinęli Twoje życie w Sztandar  
w żywych róż czerwień —  
(myśli, myśli bezradna,  
nici żalu nie zerwiesz) — —

Poleciały liście czerwone —  
z wiatrem skrzydła sztandarów  
w miasto mgłami omglone —  
Jerzy, żal ten nam daruj — —

Nieee chcesz, wiemy, Jerzy —  
mówiłeś zawsze — Sztandar —  
teraz na piersi Ci leży —  
(myśli, myśli bezradna) — —

Nie chcesz, wiemy, nie chcesz —  
powiemy Twoim córkom —  
te sztandary na wietrze —  
Jerzy, Jerzy, Jurku — —

Powiemy Twoim bliskim —  
czerwień tamtych sztandarów —  
płomienie kułeś z iskry — —  
ale dzisiaj żal daruj — — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI

## Obrady Zarządu Głównego Z. R. S. S.

**Dnia 11 b. m. obradował Zarz. Główny Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych pod przewodnictwem tow. Kazimierza Pużaka.**

**Szeroko omawiano i dyskutowano szereg najistotniejszych spraw.**

**Podjęto jednomyślną uchwałę w sprawie kontynuowania akcji wspólnie z całym polskim ruchem robotniczym, mającej na celu przywrócenie praw robotniczych sportowców w Gdańsku.**

**Postanowiono wezwać wszystkie kluby robotnicze do intensywnej akcji na rzecz wykupywania znaczków składkowych na r. 1935 i 1936. Zalecono przyśpieszenie zbierania składek członkowskich w Związku ze zbliżającym się Kongresem.**

**Następnie ustalono powołać Centralny Instytut Kultury Fizycznej im. d-ra Jerzego Michałowicza (piszemy o tem na innym miejscu) oraz wydać wspólnie z TUR-em popularną broszurę o Robotniczej Odznace Sprawności.**

**Najbliższy kongres ZRSS. postanowiono zwołać do Warszawy na koniec lutego lub początek marca r. b.**

**Na miejsce tow. Michałowicza, funkcję sekretarza generalnego powierzono do czasu Kongresu tow. Kaziemierzowi Domosławskiemu.**

## Uchwały Konferencji Techników

W ubiegły wtorek, dnia 10 listopada odbyła się ogólnokrajowa konferencja techników Z. R. S. S. przy udziale przedstawicieli trzech okręgów: tow. Zatkego (Łódź) tow. Rochowiaka (Śląsk) i tow. Kanusa (Częstochowa).

Konferencja stanęła na stanowisku, że wszystkie imprezy wszystkich rodzajów sportu winny mieć już od chwili obecnej charakter eliminacyjny do III Robotniczej Olimpiady Sportowej w Antwerpii. W związku z powyższym polecono Głównemu Wydziałowi Technicznemu wyznaczenie Techników Okręgowych, zadaniem których byłoby podjęcie prac przygotowawczych, oraz kontrola nad pracą przedolimpijską poszczególnych klubów.

Niezależnie od tego konferencja poleciła Głównemu Wydziałowi Technicznemu opracowanie wzorców zaprawy zimowej w różnych gałęziach sportu, opracowała szczegółowy terminarz kursów i obozów kondycyjnych, mających na celu przygotowanie zawodników do Olimpiady, ustaliła, że mistrzostwa Z. R. S. S. będą się odbywać w konkurencjach okręgowych, a nie jak dotychczas przy reprezentacjach poszczególnych klubów.

W związku z programem igrzysk olimpijskich postanowiono obesłać wszystkie gałęzie sportu, przewidziane w ramach olimpiady z tym jednak, że wszyscy zawodnicy winni posiadać obowiązkowe minima. Poza tym ustalono wzory kostiumów reprezentacyjnych na Olimpiadę.

## Centr. Instytut Kultury Fizycznej im. D-ra Jerzego Michałowicza

Celem trwalego i wieczystego uczczenia zasług d-ra Jerzego Michałowicza dla sportu robotniczego Zarząd Główny ZRSS postanawia powołać do życia Centralny Robotniczy Instytut Kultury Fizycznej Jego Imienia.

Głównym zadaniem Instytutu im. J. Michałowicza, obok stałej współpracy z instytucjami organizacyjnymi i instytucjami sportu robotniczego we wszystkich jego sprawach i potrzebach — będzie ufundowanie gmachu Centralnego Robotniczego Instytutu Kultury Fizycznej im. J. Michałowicza w Warszawie, w którym sport robotniczy znalazłby wszystkie niezbędne warunki i środki dla swojego rozwoju i szkolenia.

Instytut będzie miał charakter wieczystej fundacji, której członkami mogą być:

a) z urzędu: przedstawiciele najbliższej rodziny Zmarłego,

b) organizacje i osoby prawne, charakteru ściśle sportowego,

c) robotnicze instytucje i osoby prawne ideowe, sportowe, zawodowe i kulturalno - oświatowe,

d) osoby wiedzy fachowej, ze sportem związanej — według odnośnych zasad statutowych, każdorazowo powołane i na członków przyjęte.

Na czele Instytutu będzie stać Rada Fundacyjna, w której ZRSS, jako założyciel Fundacji, będzie miał zgóry zastrzeżoną większość głosów.

Na powyższych zasadach będzie opracowany statut Fundacji przez ZRSS zatwierdzony.

Do czasu ułożenia i zatwierdzenia przez władze statutu Fundacji, Zarząd Główny ZRSS powołuje Komisję Organizacyjną Fundacji w składzie 5 osób, delegowanych przez ZRSS z tym, że przedstawiciele najbliższej rodziny Zmarłego wchodzą w skład Komisji z urzędu.

Do czynności Komisji Organizacyjnej należą:

a) opracowanie statutu Fundacji i przedłożenie go Zarządowi Głównemu ZRSS,

b) wniesienie opracowanego statutu do władz nadzorczych do zatwierdzenia,

c) ułożenie regulaminu tymczasowego czynności, oraz zorganizowanie zbiórki pieniężnej na rzecz Instytutu oraz nadzór nad nią,

d) ułożenie regulaminu prac wstępnych, związanych ze sprawą budowy gmachu Centr. Rob. Instytutu Kultury Fizycznej.

* *

Do czasu ustalenia konta czekowego, zbiórki pieniężne odbędą się za pośrednictwem konta ZRSS z dopiskiem na Centr. Rob. Inst. Kul. Fiz. im. dr. Jerzego Michałowicza.

* *

Komisja Organizacyjna Fundacji ma prawo ustanawiania poszczególnych sekcyj.

## Niedziela na boiskach

**CRACOVIA BIJE REPREZENTACJĘ POLSKI 5:3.**

Rozegrany w niedzielę na boisku Cracovii półfinałowy mecz o puchar Polski pomiędzy reprezentacjami Ligi i Krakowa zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Krakowa nad drużyną Ligi w stosunku 5:3.

Porażka ligi jest tym większą sensacją, że stanowiła ona faktyczną reprezentację Polski, podczas gdy Kraków był reprezentowany jedynie przez Cracovię.

Właściwie zawody w przepisanym czasie dały wynik nierozstrzygnięty 2:2 (1:0). Dopiero zarządzona dogrywka przypieczętowała porażkę ligowców.

Zastanawiając się nad wynikiem meczu, który kompromituje Ligę należy podkreślić kilka czynników, które się złożyły na jej klęskę.

1) Zespół Krakowa oparty na szkielecie jednej drużyny był w całości drużyną lepiej zgraną i rozumiejącą się dobrze w każdej sytuacji.

2) Drużyna Krakowa wniosła do gry wielką ambicję i ofiarność, w przeciwieństwie do ligowców.

Przechodząc do samego spotkania stwierdzić należy, że zwycięstwo Krakowa jest całkiem zasłużone i mogło być cyfrowo większe nawet przed dogrywką.

**POZNAŃ BIJE POMORZE 5:0.**

Na boisku Warty w Poznaniu odbył się drugi półfinałowy mecz o puchar Prezydenta R. P. pomiędzy drużynami Poznania i Pomorza. Zawody zakończyły się wysokim zwycięstwem Poznania 5:0 (3:0).

* *

Do finału zawodów o puchar Prezydenta R. P. doszły zatem reprezentacje Krakowa i Poznania. Liga została definitywnie wyeliminowana.

**POJEDYNEK HEBDA — BAWOROWSKI NIE DOSZEDŁ DO SKUTKU.**

Zapowiedziany na niedzielę mecz tenisowy Baworowski — Hebda, został w ostatniej chwili odwołany przez Lwowski Klub Tenisowy, z powodów od organizatorów niezależnych.

**KRAKOWSKI WAWEL PRZEGRYWA W ŁODZI.**

Towarzyski mecz bokserski pomiędzy Wawelem (Kraków) a łódzkim Hakoahem przyniósł zwycięstwo Hakoahowi w stosunku 11:5.

**ŚLĄSCY BOKSERZY RÓWNIEŻ PRZEGRYWAJĄ W ŁODZI.**

Drugi towarzyski mecz bokserski pomiędzy stołeczną Polonią, a Klubem Sportowym ze Śląska zakończył sie zwycięstwem IKB w stosunku 12:4.

**POLONIA ZWYCIĘŻA WARSZAWIANKĘ 1:0.**

Tradycyjny doroczny mecz piłkarski pomiędzy stołeczną Polonią a Warszawianką zakończył się zwycięstwem Polonii wstosunku 1:0 (1:0).

Polonia miała w pierwszej połowie przygniatającą przewagę. Jedynie Rudnickiemu zawdzięcza Warszawianka, że nie przegrała w wyższym cyfrowo stosunku.

**MISTRZOSTWA BOKSERSKIE WARSZAWY.**

W dalszych rozgrywkach bokserskich o mistrzostwo Warszawy w klasie A Fort Bema pokonał Polonię 9:7, a Okęcie wygrało z PZL 11:5.

**WŁOCHY REMISUJĄ Z NIEMCAMI 2:2.**

W Berlinie wobec 100.000 widzów rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy Niemcami a Włochami. Mecz dał wynik remisowy 2:2.

### KOMUNIKAT.

Sekcji Sanitarnej W.R.S.K.O.

Dnia 20 listopada b. r., w lokalu „Skry" przy ul. Okopowej 43—47, odbędzie się zebranie Sanitariuszy w bardzo ważnych sprawach organizacyjnych, połączone z odczytem. Stawiennictwo wszystkich sanitariuszy obowiązkowe.

ZARZĄD.

## Pokwitowania

**NA CENTRALNY INSTYTUT KULTURY FIZYCZNEJ IMIENIA DR. JERZEGO MICHAŁOWICZA**

**Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych kwituje:**

**Rozenmanówna Hanka zł. 5.—**

**Mieszkowska Janina, Warszawa zł. 10.—**

**Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, Kraków zł. 20.—**

**Związek Zawodowy Robotników Rolnych, Warszawa zł. 20.—**

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.